



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Zapowiedź październikowego rozpoczęcia budowy łagiewnickiego Centrum Jana Pawła II bardzo mnie uradowała. Daje bowiem nadzieję, że pamięć o osobie i dziele wielkiego Papieża nie ugrzęźnie w stawianiu mu mniej lub bardziej udanych pomników lub w sentymentalnych wspominkach o kremówkach. Jeżeli wszystkie zamierzenia centrum powiodą się przesłanie Jana Pawła II będzie trafiło w nowoczesnej formie do wielu tysięcy ludzi. Ponieważ to przedsięwzięcie kosztowne, więc może pieniądze przeznaczone na kolejny krakowski pomnik Papieża dać na budowę centrum?

krótko

Watykańska mozaika

NIEPOLMICE. Z okazji 650-lecia konsekracji tamtejszej parafii pw. Dziesięciu Tysięcy Męczenników, wierni ufundowali piękne wotum dziękczynne: mozaikę z wizerunkiem Jana Pawła II, wykonaną w watykańskim zakładzie rzemieślniczym. Poświęcił ją niedawno Benedykt XVI. Podczas uroczystości jubileuszowych, którym przewodniczył kard. S. Dziwisz, odczytany został także dekret erygowania nowej parafii – pw. Matki Bożej Różańcowej.



– Dialog nauki i wiary uosabiany przez Mikołaja Kopernika i Jana Pawła II stoi u podstaw naszego centrum – powiedział ks. prof. Michał Heller

W Centrum Kopernika

Dialog wiary i nauki

Otwarte 2 października **Centrum Kopernika** Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie **będzie prowadziło badania** związane ze wzajemnymi relacjami nauki i religii. Ks. prof. Michał Heller z Papieskiej Akademii Teologicznej przekazał na ten cel Nagrodę Templetona w wysokości 1,6 mln dolarów.

Centrum Kopernika jest wspólną jednostką Uniwersytetu Jagiellońskiego i Papieskiej Akademii Teologicznej. – To niezwykle przedsięwzięcie, unikatowe w skali światowej. Nie ma żadnego powodu, żeby np. fizyka nie znalazła wspólnego języka z teologią – powiedział prof. Karol Musioł, rektor UJ. Wtórował mu rektor PAT ks. prof. Jan Dyduch, mówiąc o potrzebie dialogu między różnymi dziedzinami wiedzy ludzkiej. – Powinien to być

dialog kierujący się wskazaną w konstytucji soborowej „Gaudium et spes” „miłością ku prawdzie” – powiedział. Obecny w Collegium Maius UJ na uroczystości inauguracji centrum wiceprezes Fundacji Templetona Charles L. Harper uznał je za początek „czegoś wspólnego i wizjonerskiego”.

Inicjatorem powstania centrum był ks. prof. Michał Heller z PAT. Przyznanie mu tegorocznej Nagrody Templetona za przerzucanie mostów pomiędzy nauką

a religią przyspieszyło powstanie tej placówki naukowej. – Żeby nie „przejeść” sumy nagrody, będziemy żyli z odsetek. Dopóki więc nie narosną, będzie to skromne życie – żartował ks. prof. Heller.

W ramach centrum powstało 12 grup badawczych: Grupa Kopernikowska, Nauka i Religia, Filozofia Kosmologii, Matematyczne Podstawy Kosmologii, Uogólnione Geometrie i ich Zastosowanie w Fizyce, Filozofia i Historia Fizyki, Historia Matematyki: Ludzie–Idee–Aspekty Filozoficzne, Neurobiologia, Metodologia i Filozofia Nauki, Metafizyka Analityczna, Polska Filozofia Przyrody w I połowie XX w., Znaturalizowane Nauki Normatywne. Rezultatem ich prac będą wykłady, seminaria oraz prace naukowe publikowane po polsku i angielsku.

Bogdan Gancarz

Zauroczony biskup



Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp Marcján Trofimiak.
NA ZDJĘCIU: łucki ordynariusz w otoczeniu kapłanów rodaków z Mszany Dolnej i księży z sąsiednich parafii

MSZANA DOLNA. W tamtejszej parafii pw. św. Michała Archaniola głównym uroczystościom odpustowym ku czci patrona przewodniczył bp Marcján Trofimiak, ordynariusz diecezji łuckiej na ukraińskim Wołyniu. W swojej homilii złożył hołd bohaterskim kapłanom, m.in. ks. Władysławowi Bukowińskiemu i ks. Teofilowi Skalskiemu, którzy mimo bolszewickiego i stalinowskiego terroru, więzienia na Łubiance i zsyłani na Sybir, nie przystali na przywileje, proponowane w zamian za uległość wobec nowej władzy. **mt**

Gość z Ukrainy przyjechał do Mszany Dolnej na zaproszenie ks. Jerzego Raźnego, proboszcza parafii, w której trwa Rok ks. Infułata Teofila Skalskiego, mszańskiego proboszcza w latach 1942–1958, a wcześniej administratora diecezji łuckiej (obecnie kieruje nią właśnie bp Trofimiak). Łucki ordynariusz odwiedził również kaplicę na Śnieżnicy, w której znajduje się podarowany przez Jana Pawła II obraz Matki Bożej Śnieżnej. Biskupa szczególnie zauroczyły malowane na szkle stacje Drogi Krzyżowej. **mt**

Powrót Potockich

KRZESZOWICE. Rodzina Potockich odzyska prawdopodobnie swoje majątki w Krzeszowicach i okolicy. Wojewoda małopolski Jerzy Miller stwierdził bowiem, że owe posiadłości nie powinny podlegać dekretowi o reformie rolnej z 1944 r.

Rodzina może więc odzyskać pałac pochodzący z XIX w., znajdujący się w Krzeszowicach, tereny tamtejszego uzdrowiska wraz z budynkami (m.in. pałacyk Vauxhall) oraz średniowieczny zamek Tenczyn na terenie podkrzeszowickiej wsi Rudno. **bg**

Zgłębiać myśli

SZCZYRK. Z udziałem księży, biskupów i profesorów od 20 do 25 października w Szczyrku odbędą się Góralskie Światowe Rekolekcje Związku Podhalan. – Chcemy przez tę nową inicjatywę zaprosić

wszystkich do zgłębiania myśli Jana Pawła II i ks. prof. Józefa Tischnera na ziemi polskiej – mówi ks. Jan Gacek, organizator Góralskich Światowych Rekolekcji Związku Podhalan. Duchowny tłumaczy,

Rzeźbili św. Mikołaja

STRYSZAWA. Po raz kolejny stryszawski Ośrodek Kultury wraz ze współorganizatorami przygotował konkurs z cyklu „Patroni naszych kościołów”. Uroczysty wernisaż odbył się pod koniec września w kościele pw. św. Mikołaja w Sidzinie. Tegoroczna edycja konkursu po raz pierwszy miała charakter ogólnopolski. Uroczysty wernisaż uświetnił chór EDUCATUS Akademii Pedagogicznej w Krakowie, pod dyrekcją dr. hab. Adama Korzeniowskiego. Na wernisażu wystąpił również młody organista sidzińskiej parafii Marek Hampel. W tegorocznym konkursie wzięli udział twórcy ludowi z całej Polski: 36 artystów złożyło łącznie 46 prac. Uczestniczący w konkursie twórcy ludowi wykazali dużą znajomość biografii św. Mikołaja oraz powszechnego w ikonografii ludowej przedstawienia świętego. Zdecydowaną większość stanowiły rzeźby



w drewnie, wystąpiły także płaskorzeźby, rzeźby w kamieniu oraz płaskorzeźba ceramiczna. Prace prezentują wysoki poziom wykonawczy, o czym świadczy duża ilość przyznanych nagród. Dwie równorzędne I nagrody otrzymali A. Pochopień z Kuźni Raciborskiej oraz L. Cieślak z Żywca. Cztery równorzędne II nagrody przyznano: K. Pietraszce z Buczkowic, Cz. Kubikowi z Czechowicz-Dziedzic, J. Bojce z Jaworzynki oraz F. Świerkoszowi ze Stryszawy. Pięć równorzędnych III nagród: E. Boguckiemu z Zakopanego, E. Leśniak ze Stryszawy, J. Lizoń z Rogów, K. Kwatyrze z Rabki oraz T. Pawelkowi z Żywca. Przyznano także 25 wyróżnień. Kolejne zaplanowane wystawy odbędą się w kościele parafialnym w Suchej Beskidzkiej, w Muzeum Miejskim w Żywcu, w Regionalnym Ośrodku Kultury w Bielsku-Białej, Gminnej Bibliotece Publicznej w Wilkowicach, Gminnym Ośrodku Kultury w Stryszawie **bg**



Rzeźby św. Mikołaja eksponowano w sidzińskim kościele

Kryzysowi nie ma końca

KRAKÓW. Kryzys w Filharmonii Krakowskiej trwa. Tadeusz Strugała, wybitny dyrygent, dyrektor tej placówki, podtrzymał swą decyzję o rezygnacji ze stanowiska. Dymisję złożył także jego

zastępca, dyrygent Paweł Przytock. Powodem było, według Strugały, niedotrzymanie przez Zarząd Województwa Małopolskiego obietnic dotyczących finansowania filharmonii. **bg**

Ponad 90 procent młodzieży chodzi na katechezę

Wymyślony problem

Z ks. dr. hab. Tadeuszem Panusiem,
dyrektorem Wydziału
Duszpasterstwa Dzieci
i Młodzieży Kurii
Metropolitalnej w Krakowie,
o katechezie młodzieży
i faktach prasowych
rozmawia
ks. Ireneusz Okarmus.

KS. IRENEUSZ OKARMUS: W ciągu ostatnich paru tygodni, począwszy od końca sierpnia, pojawiło się w prasie kilka artykułów, których treść można sprowadzić do jednego zdania: księża nie chcą uczyć religii w szkołach, a młodzież masowo rezygnuje z religii. Co Ksiądz Dyrektor na to wszystko?

KS. TADEUSZ PANUSI: – Kwestia wagarów i wagarowiczów to nie jest tylko problem katechezy, ale także innych przedmiotów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że religia jest przedmiotem do wyboru, to tym bardziej należy wyrazić uznanie dla tej wielkiej liczby młodzieży, która chodzi na katechezę. Co sędzę o tego typu faktach prasowych? Nasuwa się myśl, że jest to typowe zagranie polityczne. Uważam, że autorzy tekstów wpisują się w linię pisma, które reprezentują, a które chce upowszechnić pewną założoną z góry tezę. Stawiam pytanie: na podstawie jakich danych pisze się, że tyle a tyle młodzieży nie chodzi na katechezę? To oczywiście, że są pewne tematy w demokracji, np. państwo wyznaniowe, eutanazja, aborcja, klerykalizacja życia, które będą się pojawiać w zależności od tego, czy są po temu okoliczności. I wydaje mi się, że z tym mamy do czynienia w obecnej chwili.

Teza o politycznym kontekście jest dość odważna. Na jakiej podstawie Ksiądz Dyrektor ją stawia?

– Zauważmy, jeżeli rok temu poważne badania przeprowadzone przez OBOP pokazywały, że 70 procent społeczeństwa jest za nauczaniem religii w szkole, to wszelkie dane socjologiczne przeczą temu, żeby nagle w ciągu roku nastąpił spadek aż o 20 procent.

A nawet więcej. W prasie i Internecie można było przeczytać, że 65 procent rodziców jest za religią w salach katechetycznych przy parafiach.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

katechetą dzieci. Następują normalne w takich sytuacjach przesunięcia księży do innych zadań, chociażby przy zmianie parafii.

A jak ten problem rezygnacji z pracy katechety wygląda w diecezji od strony liczb?

– W naszej archidiecezji jest 1500 katechetów. Prawie w promilach można liczyć tych, którzy odchodzą z katechezy, ponieważ nie chcą uczyć.

Młodzież po osiągnięciu pełnoletności może sama zdecydować o tym, czy chce chodzić na katechezę. Czy Ksiądz Dyrektor dysponuje jakimiś statystykami, ile młodzieży zrezygnowało w tym roku z chodzenia na religię?

– Nie dysponujemy dokładnymi danymi statystycznymi. Ale w przybliżeniu możemy powiedzieć, że w diecezji mamy ponad 90 procent młodzieży chodzącej na katechezę. Jeśli są rezygnacje, to nie jest to na pewno zjawisko masowe. Żaden katecheta nie informował mnie o tym, że nagle połowa klasy przestała chodzić na religię. Gdy coś się dzieje, na przykład klasa jest w konflikcie z księdzem, czy katechetą, to natychmiast dyrekcja szkoły informuje o tym wydział katechetyczny i prosi o interwencję. Stopień reakcji dyrekcji szkół pokazuje, że nie ma problemu katechezy w szkołach. Jeśli odchodzą z lekcji religii, to tylko jednostki.

W sytuacji gdy pojawiają się w prasie nieprawdziwe tezy dotyczące frekwencji na katechezie, czy nie lepiej byłoby przeprowadzić w całej diecezji szczegółowe badania i konkretnymi liczbami odpowiedzieć na fakty prasowe?

– Na temat tego, jak prasa opisuje problematykę związaną z religią w szkole, podam przykład. W ubiegłym roku, gdy po raz pierwszy ocena z religii była wliczana do średniej, pojawiły się w gazetach teksty opatrzone tytułami typu: „Młodzież masowo odchodzi z katechezy z powodu oceny”. W „Dzienniku Polskim” był artykuł o tym, że w LO nr 2 w Krakowie dużo osób w klasie maturalnej przestało chodzić na religię z powodu oceny. Zadzwoniłem do szkoły, porozmawiałem z katechetą i okazało się, że w tej szkole nikt nie wypisał się z lekcji religii. A co było? Pewien maturzysta rozmawiając z dziennikarzem powiedział tylko, że słyszał, że ktoś gdzieś zrezygnował z katechezy. Wracając do pytania, to powiem krótko: należy bardzo ostrożnie reagować na każde doniesienia prasowe, w których często można doszukać się sensacji. ■

– Co się stało? Czy w ciągu roku jest możliwa tak wielka zmiana? Tym bardziej jest to wątpliwe, że nie nastąpiły jakieś społeczne wydarzenia, które mogłyby o tym przesądzić. Uważam, że te badania są wadliwe. Podkreślam, jest to niemożliwe w świetle socjologii. Przecież wiemy, że wszystko zależy od sposobu przeprowadzenia badań. Nie trzeba nikogo przekonywać, że jeśli przebadano grupę 500 osób w Warszawie czy w Łodzi, to otrzyma się gorsze wyniki niż w innych miastach. Uważam, że te badania zostały przeprowadzone tak, aby uzasadnić pewną z góry założoną tezę, którą później się upowszechnia. Z kontaktów z dziennikarzami mam doświadczenie czegoś, co było totalnym kłamstwem. Mianowicie zadano mi pytanie, czy księża nie chcą uczyć w szkole. Dyrektorzy i nauczyciele przeczą tej tezie, więc tak odpowiedziałem. Później w moje usta włożono wypowiedź, że księża nie chcą uczyć w szkole i odchodzą z katechezy.

Jest jednak w tym trochę prawdy.

– Oczywiście są takie przypadki. Niektórzy księża nie chcą uczyć w szkole, ale przecież my, kapłani, także podlegamy takim przypadłościom jak choroby, zmęczenie, wypalenie. Ktoś na przykład nie radzi sobie w środowisku wielkomiejskim, ale radzi sobie na wsi; ktoś nie potrafi uczyć młodzieży, ale będzie dobrym

Dzień Dziecka Utraconego

Mamy aniołków

Rocznie ponad 40 tys. kobiet w Polsce doświadcza poronienia. **Tylko w samej Małopolsce około 4,5 tys. mam traci swoje dziecko przed 22. tygodniem ciąży.**

Mówią o sobie: Jesteśmy mamami „Aniołków”. Dla nich poronienie było dramatem – utratą upragnionego, oczekiwanego i kochanego dziecka. Było bólem fizycznym i bólem serca. Doświadczeniem, którego nie da się wymazać z pamięci... Październik jest dla nich szczególnym czasem.

Miłość się nie kończy

Idea października jako miesiąca pamięci zmarłych dzieci (zarówno tych nienarodzonych, jak i tych, które urodziły się martwe, czy odeszły przed ukończeniem 18. roku życia) pojawiła się w Stanach Zjednoczonych, skąd powoli rozchodziła się na inne kraje, aż w końcu 15 października został ustanowiony Dniem Pamięci Dzieci Nienarodzonych i Zmarłych. W Polsce problem rodziców wcześniej osieroconych wciąż napotyka społeczną barierę.

W 2006 r. powstało Stowarzyszenie Rodziców po Poronieniu (www.poronienie.pl), dzięki któremu w tym dniu w wielu miastach odbędą się spotkania rodziców po stracie. Zostaną też oprawione specjalne Msze św. – W 2004 roku dwukrotnie przeżyłam poronienie. Do bólu, który towarzyszył mi po śmierci dzieci, dołożyła się niewłaściwa postawa personelu szpitalnego. Okazało się, że na forach internetowych wypowiada się grupa rodziców, którzy mają podobne doświadczenia. Chcielibyśmy pomagać innym, sprawić, by roniąca kobieta miała zapewnione odpowiednie warunki (pobyt na tej samej szpitalnej sali, na której leży młoda mama ze swoim nowo

narodzonym dzieckiem potęguje dramat straty!). Październik jest czasem, gdy mogę bez obaw przypomnieć otoczeniu, że moje zmarłe dzieci są dla mnie ważne i że nadal, mimo ich śmierci, kocham je. Że jestem ich mamą, a miłość do dziecka, na które się czeka, nie kończy się wraz z jego odejściem – mówi Monika Nagórko, prezes Stowarzyszenia, mama piątki dzieci, z tym że dwoje jest „po tamtej stronie”...

Przeżyć smutek

Stowarzyszenie stara się ułatwić osieroconym rodzicom przeżyć najtrudniejszy czas, udziela porad prawnych, a także organizuje okolicznościowe akcje. Mamy, które przeżyły poronienie doskonale wiedzą, jak ważne jest wsparcie psychologiczne, m.in. zdjęcie z kobiety ciężarza poczucia winy. Potrzeba zrozumienia jej smutku, a nie słów, które dodatkowo ranią: „nie ty pierwsza i nie ostatnia, zapomnij, urodzisz jeszcze niejedno dziecko”. Pytanie i decyzja, czy jest się gotową do ponownego zajścia w ciążę, muszą być świadome i dobrze przemyślane. Nieoceniona jest tu rola męża. On też cierpi i na swój sposób to okazuje.

– Po reakcjach rodziców widzimy, że nasza praca ma sens, jednak inicjatywy, które podejmujemy, to w skali całego kraju kropla w morzu potrzeb. Potrzebna jest też przecieź modlitwa, duszpasterstwa rodziców po śmierci dziecka. Wiele małżeństw kilkakrotnie przeżywa poronienie, a nigdy nie rodzi dziecka. Duchowe wsparcie jest niezbędne – przekonuje Monika



Matka, która straciła dziecko, potrzebuje wsparcia i nadziei na spotkanie w wieczności

Nagórko. – Ja również dwukrotnie straciłam dziecko. W takich chwilach bardzo potrzebna jest rozmowa, bycie wysłuchaną przez kogoś, kto zna ten ból. Dwa lata temu, w grudniu, uczestniczyłam w specjalnej Mszy św., odprawionej w kościele św. Idziego. To było dla mnie bardzo ważne wydarzenie, chciałam spotkać się z rodzicami, którzy podobnie przeżywają utratę dziecka. Takie

inicjatywy są potrzebne – dodaje Małgosia z Krakowa.

Stowarzyszenie Rodziców po Poronieniu zwróciło się do Episkopatu Polski z prośbą o wpisanie Dnia Dziecka Utraconego do oficjalnego kalendarza inicjatyw duszpasterskich. Małopolskie miasta w tym roku nie włączają się w symboliczne obchody 15 października. Może warto to zmienić?

Monika Łącka

komentarz

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor GN

Nadzieja w świetle wiary

Utrata dziecka przed jego urodzeniem jest na pewno wielkim dramatem, zwłaszcza gdy rodzice długo na nie czekali. Poronienie szczególnie mocno przeżywa kobieta, i to ona z pewnością potrzebuje duchowego wsparcia. W takiej sytuacji pomoc powinna przyjść również ze strony Kościoła. Nie jestem jednak przekonany, czy stworzenie kolejnej instytucji, czyli duszpasterstwa na szczeblu diecezji, jest wystarczającym rozwiązaniem. Nawet wspólna modlitwa raz w roku to za mało. Pomoc duchowa powinna być związana z ukazywaniem Boga, który kocha, to zaś może być najlepiej realizowane przez tzw. kierownictwo duchowe. W sytuacjach ludzkich dramatów chodzi przecieź o indywidualne podejście, mające na celu dawanie nadziei w świetle wiary, w tym wypadku nadziei na spotkanie matki z dzieckiem w szczęśliwej wieczności.

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedelny.pl

Przekonywające?!

Gdybym był jak dawniej katechetą, to w poniedziałek 29 września miałbym wspaniały materiał do dyskusji z młodzieżą na temat zasadności przestrzegania Bożych przykazań i tego, co może się stać, gdy człowiek je lekceważy. A do wyjaśnienia tej podstawowej prawdy moralnej posłużyłby mi dramatyczny, choć szczęśliwie zakończony wypadek drogowy w Chrzanowie, do którego doszło 26 września w godzinach wieczornych. Kierowca cysterny z 20 tonami propanobutanu zlekceważył znak drogowy, ograniczający pod wiaduktem kolejowym ruch pojazdów o wysokości powyżej 3,2 metra. Samochód nie zmieścił się i zahaczył o przęsło wiaduktu. Doszło do rozszczelnienia cysterny i pożaru uchodzącego z niej gazu. Gdyby od razu nastąpił wybuch, to kula ognia miałaby kilkaset metrów średnicy. Ale i tak trzeba było ewakuować wiele osób, nie mówiąc już o ogromnych zakłóceniach w ruchu kolejowym i drogowym. Pierwszymi katechetami dla dzieci i młodzieży powinni być rodzice. Kochani rodzice, miejcie szeroko otwarte oczy i zdobywajcie argumenty z życia. Czasem ich nie macie, i dlatego przegrywacie w rozmowach ze swymi pociechami. Pamiętajcie, dorastający człowiek nie lubi, gdy słyszy, że w sprawach moralnych „coś musi”. Lepiej, jeśli się do czegoś przekona, najlepiej przez sugestywny przykład z życia. ■

Zapomniane dziedzictwo Nowej Huty

W gościnnych progach

Praca historyka tworzącego wystawę poświęconą odkrywaniu nieznanych miejsc oraz pielęgnowaniu tradycji i pamięci o przeszłości może fascynować i nadawać życiu sens.

Przekonuje o tym Maria Lempart, kurator trzeciej już wystawy z cyklu „Zapomniane dziedzictwo Nowej Huty”, otwartej niedawno w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, a dokładnie w jego oddziale Dzieje Nowej Huty (os. Słoneczne 16). Po zwiedzeniu malowniczych Kościelnik i najstarszej osady Krakowa, czyli Pleszowa, czas na wycieczkę do Łuczanowic, mogących pochwalić się bardzo bogatą historią.

Skarby i perełki

Początki wsi, którą dawniej nazywano Lucjanowicami (prawdopodobnie jej pierwszym właścicielem był syn nieznanego bliżej Łucjana), sięgają XII w., ale kronikarskie wzmianki o Łuczanowicach pochodzą dopiero z 1381 r. Do połowy XV w. miejscowość była własnością potomków Piotra Głaza, a następnie rodziny Kurozweckich. Potem należała do Hieronima i Olbrachta Łaskich, znanych z awanturniczego życia na wielu dworach Europy. Z tego okresu pochodzą perełki, które koniecznie trzeba zobaczyć. Zachowało się bowiem kilka pergaminowych dokumentów, a także cenny skarb, czyli zbiór średniowiecznych monet z przełomu XIV i XV w. Od 1547 do 1823 r. Łuczanowice należały do rodziny Żeleńskich, która zasłużyła się w dziejach reformacji w Małopolsce. Kiedy w Krakowie w 1591 r. został spalony zbor ewangelicki przy ul.



„Spalenie brogu” to zaginione dzieło Jana Matejki, które upamiętnia zniszczenie zboru ewangelickiego przy ul. św. Jana w Krakowie. Można je oglądać na łuczanowickiej wystawie

św. Jana (obrazuje to fotografia zaginionego dzieła Jana Matejki), Stanisław Żeleński postanowił wystawić nowy dom modlitwy, obok dworu w Łuczanowicach. Stało się to dopiero w 1636 r. Budynek zboru służył ewangelikom do 1687 r., a dziś pełni funkcję kaplicy katolickiej. Z kolei w 1787 r. Marcjan Żeleński założył na wzgórzu za wsią cmentarz, który od 1938 r. jest własnością gminy ewangelicko-augsburskiej w Krakowie. W XIX w. Łuczanowice należały do rodzin: Wielowiejskich, Rzewuskich, Caetano oraz Mycielskich. W 1902 r., dzięki Władysławowi Mycielskiemu, wybudowano nowy, modernistyczny dwór, przypominający średniowieczny zamek, otoczony parkiem krajobrazowym. W niedalekim Dojazdowie uruchomił on również Parowę Mleczarnię Dóbr Łuczanowice. Jej znakiem firmowym było skrzydło przebite strzałą – rodzinny klejnot herbowy.

Tajne komplety pod okiem okupanta

– Łuczanowice wiążą się z najszczęśliwszym okresem mojego życia. Chociaż trwała wojenna

zawierucha, to jako dziecko nie odbierałam tego, co tragiczne. Początkowo mieszkałam w Wilnie. Do Łuczanowic, do moich dziadków (Felicji i Władysława Mycielskich), przyjeżdżałam na wakacje. Podczas wojny osiedliśmy tu na dłużej. Ojciec prowadził tajne nauczanie, często przychodzili do nas studenci UJ, nawet wtedy, kiedy część dworu była zajęta przez niemiecką policję – opowiada Elżbieta Mycielska-Dowgiałło. To właśnie ona z bratem Jerzym (zdjęcie z 1936 r.) uśmiecha się do nas z plakatu zapraszającego do oglądnięcia wystawy.

Progi dworu były gościnne nie tylko dla spragnionych wiedzy studentów. Dawniej często odwiedzała go elita intelektualna i artystyczna, z Włodzimierzem Tetmajerem czy Feliksem Jasieńskim na czele (ich pamiątkowe wpisy, a także rysunki młodopolskich artystów można zobaczyć w Księżde Gości).

Obecnie Łuczanowice są częścią Dzielnicy XVII, czyli Wzgórz Krzesławickich, a w ich krajobrazie dominuje panorama nowohuckiego kombinatu.

Posłuży wielkim

11 PAŹDZIERNIKA, w przeddzień VIII Dnia Papieskiego, nastąpi **liturgiczne rozpoczęcie budowy Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”**, które powstanie na terenie tzw. Białych Mór, w pobliżu sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Kilka dni później wjadą tam maszyny i zaczną się roboty ziemne.

tekst

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Budowa centrum ogromnie leży na sercu kard. Stanisławowi Dziwiszowi, który przez ponad 26 lat był najbliższym Papieża Polaka, pomagając mu w wypełnianiu jego misji. Z wiernej służby Ojcu Świętemu zrodziło się pragnienie, aby pamięć o naszym wielkim rodaku przetrwała w Polsce i na świecie, zaś jego myśl inspirowała następne pokolenia Polaków, a także mieszkańców innych krajów. To pragnienie było

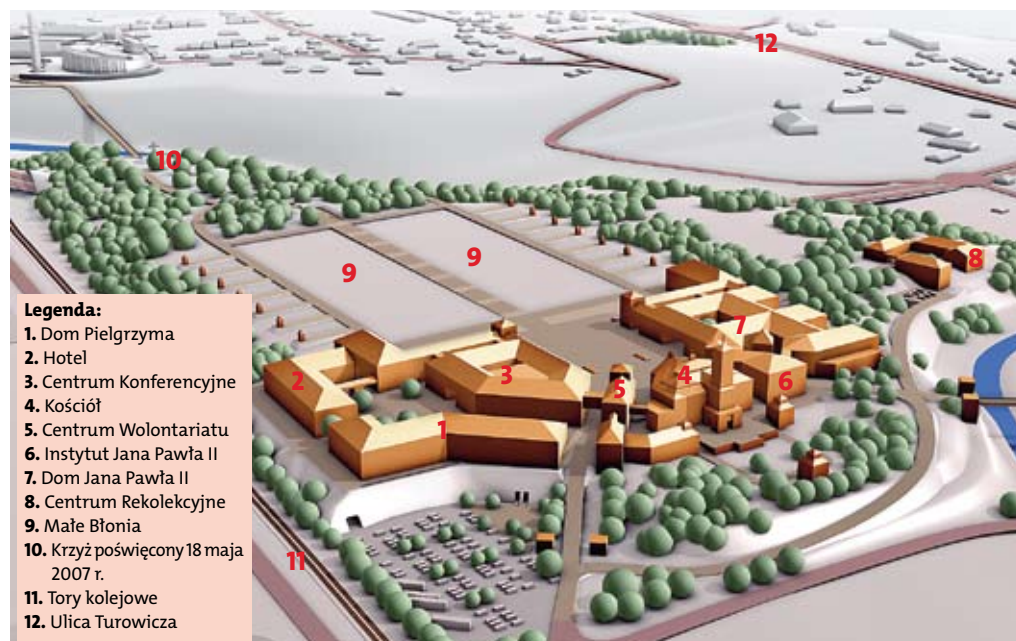
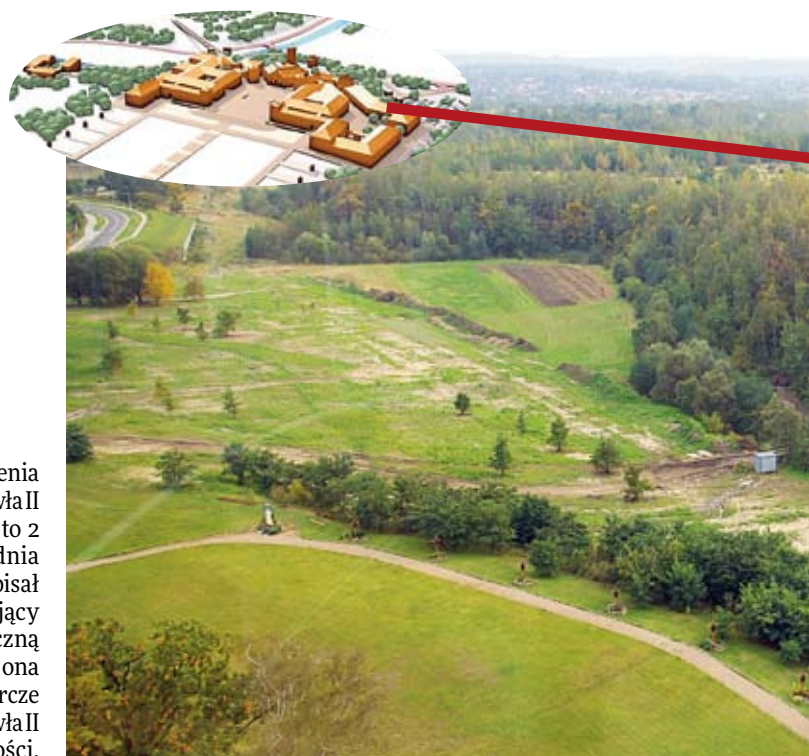
głównym motywem utworzenia w Krakowie Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”. Stało się to 2 stycznia 2006 roku. Tego dnia metropolita krakowski podpisał statut oraz dekret powołujący do życia tę kościelną, publiczną osobę prawną. Stawia sobie ona za cel upowszechnianie i twórcze rozwijanie nauczania Jana Pawła II oraz promowanie duchowości, kultury i tradycji związanej z dziedzictwem polskiego Papieża. Chce także wspierać oraz inicjować działania mające na celu upowszechnianie tego dziedzictwa, a także prowadzić działalność naukową, edukacyjną, oraz

w obszarze pomocy społecznej. W zamyśle ks. kardynała Dziwisza ta kościelna instytucja ma dbać także o to, aby przesłanie Jana Pawła II wciąż żyło i promieniowało na cały świat. Nie trzeba chyba nikogo

specjalnie przekonywać, że do realizacji tych niezwykle ambitnych i szczytnych celów potrzebne jest odpowiednie zaplecze. Jak na razie instytucja ma niewielką siedzibę w kamienicy przy ulicy Kanoniczej 18, ale to w perspektywie kilku lat ma się zmienić. Ks. Jan Kabziński, prezes Centrum „Nie lękajcie się”, ma nadzieję, że w roku 2013 będzie już gotowy cały kompleks budynków. To jednak wariant bardzo optymistyczny.

Co tam będzie?

Papieskie centrum zostanie zbudowane na działce o powierzchni 11 hektarów, będącej własnością kościelną. Łączna powierzchnia budynków służących bezpośrednio centrum liczyć będzie 18 tys. mkw. (nie licząc hotelu). Autorem projektu całości jest krakowski architekt Andrzej Mikulski. Jego koncepcja została wybrana spośród pięciu, jakie przygotowały biura architektoniczne zaproszone do konkursu. Prezentacji dokonano 31 marca tego roku. – Dla mnie ten projekt wiązał się z odpowiedzialnością



Legenda:

1. Dom Pielgrzyma
2. Hotel
3. Centrum Konferencyjne
4. Kościół
5. Centrum Wolontariatu
6. Instytut Jana Pawła II
7. Dom Jana Pawła II
8. Centrum Rekolekcyjne
9. Małe Błonia
10. Krzyż poświęcony 18 maja 2007 r.
11. Tory kolejowe
12. Ulica Turowicza

wartościom



Ks. IRENEUSZ OKARWILUS

sanktuarium, co będzie wskazywać, że najistotniejszym celem życia, czyli pielgrzymki człowieka na ziemi, jest otwarcie się na Boże miłosierdzie, na które wskazywał w swym nauczaniu Jan Paweł II. Nieco na uboczu, w kierunku wschodnim, wśród drzew, w miejscu sprzyjającym wyciszeniu, usytuowany będzie budynek centrum rekolekcyjnego z kaplicą.

Można powiedzieć, że całość została tak pomyślana, aby przeznaczenie i funkcjonowanie budynków nawiązywało do tych wartości, które były przesłaniem pontyfikatu naszego wielkiego Rodaka: wiary, rozumu, miłosierdzia, prawdy. Dlatego będą specjalne miejsca na rekolekcje i modlitwę, konferencje naukowe, szkolenie wolontariuszy do dzieła miłosierdzia, a także dokumentację pontyfikatu Jana Pawła II i studia naukowe nad jego myślą.

Kiedy i za ile?

Teren Białych Mórz jest bardzo trudny do budowy, o czym teraz już wiadomo dokładnie, po wykonaniu badań geologicznych. Wszystkie budynki będą na palach, tkwiących głęboko w ziemi. Aby postawić je na twardym podłożu, trzeba wiercić na głębokość 30 metrów. Te prace trwać będą co najmniej do czerwca przyszłego roku. Wtedy najwcześniej będzie można przystąpić do właściwej

budowy. Plany wykonawcze są już na razie zrobione dla pierwszego etapu inwestycji, obejmującej dolną część kościoła, centrum wolontariatu i Instytut Jana Pawła II. W drugim etapie budowany będzie Dom Jana Pawła II, zaś w następnym centrum rekolekcyjne. Każdy etap budowy może być ukończony samodzielnie i już funkcjonować.

Zdaniem prezesa centrum, koszt budowy może wynieść 200 mln złotych. Oczywiście tak wielkich funduszy nie są w stanie dać wierni tylko z naszej diecezji. Ks. Kabziński na nadzieję, że do tej budowy włączą się z pomocą finansową hojni darczyńcy z Polski i zagranicy, a także wierni z całej Polski. Przecież Jan Paweł II był osobą znaną i kochaną w Polsce i na świecie. Jednak chodzi o wsparcie tego wielkiego dzieła, także duchowe, przez jak największą liczbę ludzi. Liczy się każdy, nawet najmniejszy dar serca. – To jest w tej chwili z pewnością najważniejsze dzieło krakowskiego Kościoła – uważa ks. Jan Kabziński, prezes centrum.

Od pierwszej niedzieli Adwentu parafie naszej archidiecezji będą odwiedzać księża, oddelegowani przez biskupa krakowskiego, którzy będą głosić kazania i zbierać fundusze na budowę. Wtedy każdy będzie mógł dołożyć swoją cegiełkę i przyczynić się do powstania czegoś, co będzie służyć przyszłemu pokoleniom. ■

na pytanie: kim jest Jan Paweł II dla mnie samego? Próbowałem zgłębić te elementy działalności Papieża, które mogą zostać przełożone na język architektury – stwierdził Andrzej Mikulski podczas prezentacji swojej pracy.

W Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” znajdują się budynki o różnym przeznaczeniu. Po zachodniej stronie działki, najbliższej torów kolejowych, będą usytuowane dom pielgrzyma, hotel, punkty gastronomiczne i sklepy z pamiątkami. Nieco dalej, wysunięte od nich bardziej na wschód, stanie centrum konferencyjne z dużą salą na 1000 miejsc. Patrząc w kierunku południowo-wschodnim, zbudowany zostanie kościół o powierzchni 2 tys. mkw., z ponad 50-metrową wieżą. Tuż przy nim usytuowany będzie z jednej strony budynek centrum szkolenia wolontariatu, zaś z drugiej strony kościoła stanie Instytut Jana Pawła II. Ważnym

Tak teren przyszłej budowy centrum wygląda z wieży bazyliki Bożego Miłosierdzia

obiektom będzie Dom Jana Pawła II, a w nim papieskie muzeum multimedialne, wzorowane na Muzeum Powstania Warszawskiego. Ks. Kabziński podkreśla, że słowo „dom” jest najbardziej adekwatne do

tego, co tam będzie w przyszłości, ponieważ wyraża ono miejsce, do którego chce się wracać wielokrotnie, aby spotkać się z bliską sercu osobą.

Te wszystkie budynki są rozplanowane wokół placu zabudowanego z trzech stron. Jego wielkość ma mieć podobne wymiary jak rynek w Wadowicach. Czwarty bok placu będzie otwarty w kierunku bazyliki Bożego Miłosierdzia. Jego przedłużeniem będą tzw. Małe Błonia – miejsce wielkich zgromadzeń liturgicznych. Ten układ architektoniczny ma symboliczne znaczenie. Każdy przybywający do Centrum Jana Pawła II od strony pozostałej części Białych Mórz będzie miał widok na łagiewnickie

Gdzie można wpłacać pieniądze na budowę?

Bank Spółdzielczy Rzemiosła

Adres banku: 31-133 Kraków, ul. Dunajewskiego 7
 Numer konta: 49 8589 0006 0000 0030 4342 0001
 SWIFT (BIC): POLUPLPR
 IBAN: PL49 8589 0006 0000 0030 4342 0001

PKO BP S.A.

Adres banku: Oddział 1 w Krakowie, 30-942 Kraków, ul. Wielopole 19
 Numery kont:
 PLN: 33 1020 2892 0000 5302 0178 5872
 USD: 23 1020 2892 0000 5402 0178 5906
 EUR: 28 1020 2892 0000 5202 0178 5914

PANORAMA PARAFII pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Dzianiszu

Rozśpiewani i utalentowani



ZDJEŃCIE JANA GŁĄBIŃSKIEGO

Dzieci z Dzianisza chętnie garną się do zespołu

Blisko **60 rozśpiewanych i utalentowanych artystów z zespołu „Mali Dzianiszanie”** uświetnia swoim śpiewem i tańcem różne wydarzenia, także religijne, w wiosce i regionie.

Zespół „Mali Dzianiszanie” istnieje od 1995 roku. Przez ten okres uczestniczył w wielu występach oraz konkursach na terenie gminy i powiatu. Górali z Dzianisza można było zobaczyć m.in. w Przeglądzie Zespołów Regionalnych na terenie gminy, w koncercie wspomnień w Leśnicy-Groniu poświęconym Janowi Pawłowi II. – Staramy się dużo wyjeżdżać, stąd koncertujemy również poza Podhale. Zapraszamy nas także zaprzyjaźnione szkoły na występy jasełkowe – mówi w rozmowie z „Gościem” Jolanta Siuta, opiekun zespołu. Instruktorem tańca i śpiewu dziewcząt jest Małgorzata Łowisz, zaś instruktorem chłopców Jakub Miętus.

Zachowanie góralskiej tradycji

Ksiądz proboszcz Stefan Urban podkreśla, że śpiew i taniec góralski jest jednym ze sposobów rozwijania kultury regionalnej. – Dzianiszanie słyną na Podhalu z zamiłowania do góralszczyzny.

Piękną tradycją do dziś zachowaną jest przyjmowanie sakramentów świętych, począwszy od chrztu, komunii, bierzmowania, aż do małżeństwa, w strojach regionalnych – mówi ks. proboszcz. Członkami zespołu „Mali Dzianiszanie” kapłan spotyka się niemal codziennie podczas zajęć w szkole.

Swoim śpiewem i tańcem zespół uświetnia wydarzenia religijne, np. główne spotkanie oplatkowe organizowane co roku w Dzianiszu przez Zarząd Główny Związku Podhalan. Wśród organizatorów są także miejscowi działacze Związku Podhalan i Ochotnicza Straż Pożarna. – Do naszej wioski położonej na bardzo malowniczych, łagodnych wzgórzach niedaleko Pasma Gubałowskiego

chętnie przyjeżdżają turyści. Dla nich również organizujemy występy czy przedstawienia jasełkowe – opowiada Jolanta Siuta.

Młodych ciągnie do zespołu

Opiekunowie i instruktorzy cieszą się, że ciągle do zespołu ktoś się zapisuje. – To świadczy o tym, że dzieci chcą podejmować trud związany z próbami, wyjazdami – mówi Małgorzata Łowisz. Często w dzianiszkańskim kościele członkowie zespołu wspólnie z innymi wiernymi śpiewają w gwarze piękną modlitwę: „Panno Świynto, Matko Bosko Cynstochowsko! Upodom do Twoik nóg, pod Twojom opiyke się uciykom, przijmij mie, pytom Cie, i osłoń płoscyim Twyj dobroci”.

Jan Głabiński



Zdaniem proboszcza



– Jesteśmy małą wspólnotą. Mamy kilka grup parafialnych. Są wśród nich tradycyjnie

ministranci, lektorzy, róże różańcowe, rada parafialna. Bardzo się cieszę, że w to wszystko wpisuje się także zespół „Mali Dzianiszanie”, do którego należą najmłodszy wierni z naszej parafii. Parafianie obsługują w ciągu zimy i przede wszystkim lata turystów, którzy wynajmują kwatery w naszej wiosce. Jest możliwość wypoczynku, jak również, dzięki występom zespołu „Mali Dzianiszanie”, poznania lokalnej tradycji i folkloru. Wiem też, że górale przebywający w Stanach Zjednoczonych starają się kultywować lokalne zwyczaje. Dodam jeszcze, że parafianie są bardzo ofiarni i pomocni, jeśli chodzi o różne prace związane z kościołem. Zapraszam wszystkich do odwiedzin naszej miejscowości, zwiedzenia kościoła i posłuchania nuty góralskiej w wykonaniu zespołu „Mali Dzianiszanie”.

Ks. Stefan Urban

Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 r. z rąk ks. kard. F. Macharskiego. Jako wikary pracował w Andrychowie-Roczynach, Krakowie-Piaskach Wielkich i w Wieliczce. Był proboszczem w Szklarach, a od 2004 r. jest nim w Dzianiszu.

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele:
8.00, 11.00, 17.00.
W dni powszednie:
17.30 (IV–IX), 16.30 (X–III).